Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 254 **Kraków, Czwartek dnia 17 Września 1903** **Rok XI.**

Listy sejmowe.

Początek sesji. — Nowi dygnitarze. — Stronnictwa. Sprawa ruska.

Ze Lwowa piszą nam:

Sejm zgromadził się pod znakiem powodzi; oby to nie było zapowiedzią wylewu wymowy, która tak pochłania czas, jak wody wiślane niweczą plony. Posłowie muszą pracować pilnie bo chociaż na razie termin dla obrad sejmowych jest dość szeroki, należy obawiać się, że lada chwila zajdzie konieczność zwołania Rady państwa, a wtedy Sejm bezwłocznie zostanie zamknięty.

Kierownictwo Izby spoczywa znowu w wypróbowanych rękach hr. Stanisława Badeniego, którego powrót do laski marszałkowskiej powitano ogólnem przychylnie. Nie ulega wątpliwości, że hr. Potocki zdecydowawszy się objąć urząd namiestnika sam zaproponował rządowi i cesarzowi hr. Badeniego jako swego następcę; w ten sposób odpada wersja, według której hr. Badeni był jakby przywódcą frondy sejmowej skierowanej przeciwko hr. Potockiemu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że grupa krakowska nie uważa obecnego marszałka za swojego człowieka i może skorzysta z jakiejś sposobności, aby mu dać poznać brak swej przyjaźni. Grupa ta jednak straciła trochę wpływu, odkąd wiek i zmęczenie powstrzymują ministra Dunajewskiego od czynnego udziału w polityce sejmowej. Nie wszystkie zaś młode siły wyprodukowane przez Kraków i do Sejmu wprowadzone, odpowiedziały oczekiwaniom. Ci „młodzi“ Krakowiacy, natrafają na dość wyraźną niechęć, wschodnich konserwatystów, którym niedogadza ani ich ambicja, ani ich zbyt może bogaty program reform agrarnych i administracyjnych.

O opozycji nie wiele da się powiedzieć, niema jej prawie w sejmie po za nielicznem stronnictwem ludowców, już i tak cokolwiek obłaskawionem.

Partja tak zwana liberalna jakby nieistniała, i pomimo niedawnych swarów zbliża się coraz wyraźniej do wszechpolaków, co jej daje możność korzystania z organu wszechpolskiego.

Ze strony Rusinów nie grozi na razie żadna burza. Hr. Badeni umie się z nimi obchodzić.— Przyjęli oni również z wielkiem zadowoleniem fakt, że namiestnik w swej wstępnej przemowie użył kilku ruskich wyrazów. Rusini przywiązują wielką wagę do podobnych „ustępstw“, nie zapominając jednak i o realniejszych wymaganiach; do takich należy w pierwszym rzędzie pomysł założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Sejm będzie musiał zająć się tą sprawą, zupełnie nielegalnie przesądzoną przez rząd i parlament. Rząd wstawił jak wiadomo do budżetu pewną kwotę na otwarcie tego zakładu, pomijając zupełnie władze krajowe i sejm. — W jaki sposób p. minister Piętak i p. radca dw. Cwikliński przeoczyli tę pozycję, tego w żaden sposób zrozumieć nie można; to pewna, że w tym wypadku nie spełnili oni swego elementarnego obowiązku.

Potrzeby nowych ruskich szkół średnich nikt nie odczuwa, po za garścią agitatorów. — Sejm powinien gruntownie się zastanowić, czy wobec niesłychanego przepełnienia gimnazjów polskich zwłaszcza w zachodniej Galicji, sztuczne wytwarzanie szkół ruskich jest wskazane. W każdym razie w kwestji ruskiej należy raz zdobyć się na program jasny i ściśle określony, — trzeba wiedzieć dokąd się idzie i raz zrozumieć, że poświęcanie interesów narodowych dla teoretycznych względów, lub dla chwilowej popularności, jest zawsze błędem, a często zbrodnią.

Przygotowania do skoku.

Arsenał w Poli. — Eskadra, przeznaczona do Saloniki. — Namowy ze strony Anglji. — Współzawodnictwo Włoch. — Brak kontroli parlamentów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Arsenał w Poli od soboty pracuje gorączkowo. Eskadra, złożona z sześciu krążowników rozmaitego typu i odpowiedniej ilości torpedowców, już stoi gotowa do popłynięcia ku Salonice. — Zdaje się, że tym razem akcja wojenna zacznie się na serjo. Gabinet wiedeński jest zdecydowanym do zajęcia owego portu nad morzem Egejskiem, by zabezpieczyć sobie punkt końcowy owego terytorjum, które zajmie z wiosną roku przyszłego z pomocą wyprawy lądowej.

Co skłoniło Austro-Węgry do porobienia teraz przygotowań, mających na celu okupację części Turcji Europejskiej?

Według jednych źródeł impulsem do owej akcji miała być wizyta króla Edwarda VII. w Wiedniu. Monarcha angielski zachęcił podobno sfery decydujące austrjackie, by zaokrągliły terytorjum monarchji Habsburskiej nabytkami nad morzem Egejskiem. Austro-Węgry po zajęciu takiego sporego terytorjum i po odpowiedniem zagospodarowaniu tego terytorjum wyrosną istotnie na wielkie mocarstwo, które będzie trzymało w szachu Rosję. A tego Anglja potrzebuje i stale dąży do wytworzenia podobnej przeciwwagi.

Według innych źródeł Austro-Węgry zdecydowały się wysłać eskadrę do Saloniki pod wpływem współzawodnictwa z Włochami. Eskadra włoska stoi już przygotowana u brzegów Sycylji i w tych dniach odpłynie na morze Egejskie. Koła dyplomatyczne i wojskowe wiedeńskie boją się, by Włochy nie zaskoczyły Austro-Węgier. Gdyby Włosi zajęli Saloniki, nie opuściliby tego portu dobrowolnie, jeno pod przymusem. A wątpić należy, czy Austro-Węgry zdecydowałyby się na wojnę z Włochami tylko dlatego, by je wyrzucić z Saloniki.

Gdyby ta druga wersja była prawdziwą, dowodziłoby to, że zajęcie Saloniki nie nastąpiłoby natychmiast. Włosi pilnowaliby Austrjaków, Austrjacy Włochów. Są to przecież sytuacje, w których — jak uczy historja — lada wypadek doprowadza do wybuchu katastrofy.

To zaostrzenie stosunków zagranicznych monarchji objaśniałoby do pewnego stopnia, dlaczego sfery decydujące odwlekają zwołanie Rady państwa w Wiedniu i uruchomienie parlamentu w Budapeszcie. Należy to do tradycyj austrjackich, że czynów zasadniczych w polityce zagranicznej dokonywa się tutaj bez kontroli parlamentów.

Burza i jej ofiara.

(Ataki na dra Koerbera. — Niemcy nie chcą absolutyzmu. — Los Schmerlinga i Adolfa Auersperga. — Zmiana gabinetowa).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dzienniki wiedeńskie wtorkowe oceniają bardzo niekorzystnie taktykę polityczną, której się chwycił dr Koerber wobec sejmów krajowych, by je zmusić do niekrytykowania rozporządzeń ministra wojny. Już dawno nie widniały w prasie wiedeńskiej słowa tak ostre pod adresem dra Koerbera, jak we wtorek rano. Nawet te dzienniki, które muszą go bronić, wykonały owo zadanie niezręcznie i nieśmiało. Znać aż zanadto wyraźnie, że bronią sprawy złej i z góry spodziewają się przegranej.

Ta krytyka ostra gospodarki dra Koerbera przez prasę wiedeńską i przez prasę prowincyonalną niemiecką potwierdza już raz na szpaltach „Głosu Narodu“ zrobione spostrzeżenie, iż stosunek stronnictw niemieckich do dra Koerbera zasadniczo się zmienił, i to zmienił na niekorzyść obecnego prezesa ministrów. Na licznych wiecach politycznych, które teraz urządzali Niemcy już to w Czechach, już to w Górnej Austrji, już to w Styrji, już to w Tyrolu, — wszędzie padały słowa następujące: „Lepszym najgorszy parlament i lepszą najgorsza konstytucja, niż absolutyzm!“

Tymczasem Niemcy spostrzegli to, co już od dawna głosili Polacy i Czesi, że dr Koerber jako typowy biurokrata jest zwolennikiem absolutyzmu. Maskował on swą niechęć zasadniczą do parlamentaryzmu rozmaitymi frazeologicznymi komunałami, czyny jednak przeczyły słowom. Wreszcie musiało to postępowanie doprowadzić do starcia: Niemcy przestają wierzyć drowi Koerberowi i odmawiają mu swego poparcia.

Nie po raz pierwszy powtarza się to zjawisko w dziejach Austrji parlamentarnej. Każdy gabinet biurokratyczny niemiecki, który lekceważył sobie parlamentaryzm, padał wreszcie dlatego, że stronnictwa niemieckie odmówiły mu poparcia, podczas gdy stronnictwa słowiańskie i autonomiczne od samego początku nie były mu życzliwemi. Tak upadł gabinet Schmerlinga w 1865 r., tak upadł gabinet Adolfa Auersperga w 1879 r. Siekiera, która podcięła korzenie owych gabinetów, spoczywała w rękach niemieckich.

I dr Koerber nie uniknie losu poprzedników. Burza, która teraz wre z racji jego błędów w sprawie cukrowej i wojskowej, ta burza nie ucichnie tak długo, póki go nie pochłonie. Nie uratują go nawet augury Koła polskiego, boć i w ich oczach minister który pada, traci wszelką wartość.

Stara piosenka.

Co roku obecnie stale po wakacjach musimy wywodzić jeremiady nad opłakanemi stosunkami naszych klinik. Jak nas ze źródła miarodajnego uwiadomiono, w tym roku podobnie jak i w poprzednich kliniki mają być znowu dopiero pod koniec roku otwarte z przyczyn tych samych co zawsze, t. j. braku funduszów. Nasza młodzież nie może chyba narzekać na brak wypoczynku po pracy. Wykłady kliniczne zakończyły się tego roku zaraz z początku lipca, rozpoczną się dopiero w połowie listopada. W grudniu przypada miesiąc wakacyj z powodu świąt Bożego Narodzenia i t. d., doliczywszy i inne święta uniwersyteckie i kościelne przychodzimy do przekonania, że nauka jest tu raczej słodkiem intermezzo wśród wypoczynku. Wobec takich stosunków powinnismy przecież starać się całemi siłami o to, by tych wakacyj nie tylko nie przedłużać, ale owszem skracać i by kliniki funkcjonowały jak najdłużej.

Przypatrzmy się dalej jak te nasze kliniki funkcjonują. Skąpe fundusze nie wystarczając na utrzymanie klinik, z natury rzeczy nie mogą wystarczyć na jakieś próby, doświadczenia i postęp w nauce, a przecież jasną jest rzeczą, że kliniki powinny być źródłem postępu, z którego inni czerpać muszą. Badanie chorych, ciągłość obserwacji, śledzenie za przebiegiem choroby, wogóle wszystkie spostrzeżenia i experymenta bywają nieodwołalnie co roku przerwane na czas ferji, kliniki zamyka się na klucz, a chorym powiada się „do miłego widzenia“. Każdy z takich chorych opuszcza te mury, w których spodziewa się znaleść opiekę ojcowską i ratunek nie tylko z żalem, lecz często i nienawiścią w sercu, a wróciwszy do rodziny przestrzega wszystkich przed leczeniem się w klinice.

Do czegoż to prowadzi?

Prowadzi to do bardzo smutnych wyników. Uczniowie korzystają na klinikach za mało i za krótko i przystępując do egzaminów mogą się pochwalić głównie książkowemi wiadomościami. — Profesorzy mimo usilnych starań nie mogą zapewnić uczniom doborowego materjału gdyż go nie mają. — Lekarze pracujący przy klinice nie mogą podejmować większych prac naukowo doświadczalnych bo wakacje im wszystko przerwą i niszczą. Kliniki wkrótce po otwarciu ulegają zapełnieniu, gdyż mają za skąpą ilość łóżek, co znowu sprawia, że potem przez długi czas wypadków nagłych, a najbardziej pouczających przyjmować nie można, bo nie ma gdzie.

A jakże jest gdzieindziej? Gdzieindziej chodzi w pierwszym rzędzie o dobro nauki i wykształcenie młodzieży. — Kraj nie usuwa się od klinik, owszem na każdym kroku zapełnia i usuwa luki i braki jakie tylko się znajdują.

Oddziały szpitalne pomagają klinikom dostarczając im materyału naukowego bo chodzi im nie o względy osobiste lecz o dobro przyszłych pokoleń. Przecież wykształcenie młodzieży powinno leżeć wszystkim na sercu i każdy powinien starać się pomódz w wychowaniu przyszłych podpór społeczeństwa.

Walki o to kto ma dostać tę lub ową posadę, są dla społeczeństwa zupełnie obojętnemi, raczej powinniśmy s ę zastanowić, jak u nas jest, zaradzić złemu i sprawić to w końcu, by młodzież nasza i młodzi lekarze nie potrzebowali się za naukę polską wstydzić, jeździć żebrać po cudzych uniwersytetach. Powinniśmy doprowadzić do tego, byśmy mogli pochwalić się szeregiem dzielnych ludzi wychowanych i wykarmionych nauką polską a nie obcą.

Gdyby tak było, gdybyśmy mogli w całej pełni mieć tę polską naukę, byłoby to zwycięstwem większem, jak owe, o których marzymy, bo przez to wykazalibyśmy wielką żywotność polskiego społeczeństwa.

Mieliśmy i mamy wielu dzielnych lekarzy, niestety wychowanych w obcych szkołach. Ludzie ci doprowadziliby do tego samego a pracowali również korzystnie i wtedy, gdyby byli nauki uzupełnili w kraju. Wyjechali oni jednak w obce strony bo czuli te braki, których dotąd nie wypełniono.

Czyż wobec tego wahać się jeszcze można czy należy tym naszym klinikom pomódz? Czyż mamy dalej patrzeć obojętnie na przerwy w nauce, pracy i leczeniu chorych? Nie. Trzeba szukać prędko sposobów zaradzenia. Trzeba dać tym klinikom to czego nie mają, to jest sposobność rozwijania intenzywnej pracy, kształcenia młodzieży na doborowym materjale i usunąć troski natury finansowej.

Gdy tego dopniemy zrobimy bardzo wiele. Lekarze pracujący w klinice zyskiwać będą dziesięciokrotnie więcej mając sposobność korzystać w całej pełni tak teoretycznie, jak i praktycznie.

Kraj powinien przyjść z pomocą, bo nie czyni tego dla obcych, ale dla własnych dzieci.

Polacy w Ameryce.

Jak wiadomo bawi obecnie w Rzymie deputacja Polaków amerykańskich celem uzyskania biskupa Polaka dla Ameryki. Na czele deputacji stoi ks. Wacław Kruszka, który pochodzi z Wielkopolski, — zdolny i rozumny kapłan.

Po długich roztrząsaniach postawili Polacy amerykańscy rzecz na właściwym gruncie, t. j. że nie domagają się dla siebie biskupów narodowych, co jest rzeczą niemożliwą i w kościele katolickim jedynie dla obrządków wschodnich praktykowaną, ale występują ze słuszną skargą, że stanowiąc między katolikami amerykańskimi znaczny procent, zupełnie są przy nominacjach biskupów pomijani, a zatem w porównaniu z irlandczykami i niemcami, ciężko pokrzywdzeni. Nie ma wątpliwości także, że byłoby rzeczą niemożliwą, aby prosty awanturnik, jak ks. Kozłowski, z organisty ksiądz, a potem przez starokatolików na biskupa wyświęcony, mógł za sobą, jak się chwali, 100,000 Polaków pociągnąć i od kościoła oderwać, gdyby przeciw temu symplaczkowi mógł stanąć prawy katolicki biskup Polak, opatrzony w atrybucje swojej władzy i w języku ojczystym do ludu zbłąkanego przemawiający.— Wówczas tacy Kozłowscy i Hodurowie (choćby się chcieli rehabilitować nadesłaniem składek na dzieci wrzesińskie w nadziei niewiadomości, kto oni są) staliby się niemożliwymi w Ameryce i nie uwodzili by prostaczków.

Jak wielka jest liczba Polaków w Ameryce Północnej poznać można z memorjału, który ks. Kruszka wraz ze swym towarzyszem amerykaninem, przedłożyli w Rzymie. Na końcu podana jest statystyka z roku 1901, która ich wylicza 1,902.470. Najwięcej jest ich w stanie Illinois, bo 339,745.

Samo miasto Chicago ma Polaków w parafjach ośmnastu 175.500. Największa parafja św. Stanisława Kostki ma dusz 50.000 Zamiast mówić: parafja takiego lub owego świętego, potworzono nazwy jakby dzielnic miejskich: Stanisławowo, Wojciechowo, Kaźmierzowo, Annowo i t. d. nawet Trójcowo. W stanie Illinois są prócz innych takie parafje w miejscowościach: Poznań i Sobieski; dalej Radom, Gostyń i drugi Poznań (Nashville) w tymże stanie, ale innej djecezji. W stanie Wisconsin jest Polaków 156.945. Główną ich siedzibą jest miasto Milwaukee z 7 polskiemi parafjami a 63.000 duszami. Tu znów mamy: Cyrylowo, Jackowo, Jadwigowo i t. d. W tym samym stanie ale innej djecezji, jest miasto Berlin z dwiema polskiemi parafjami (dusz 2.750), Pułaski, Kraków, Sobieski, Kościuszko (Jennings), Polonia, Krak, Poznań (Thorp), Poniatowski, Kopernik (Strickland). W stanie Michigan jest Polaków 141.830. Najgłówniejsze ich siedziby: Detroit z 7 parafjami (44 tysiące dusz), Grand Rapids z 2 parafjami (10 tysięcy dusz), Bay City, 10.000. Jest też znów Poznań (2.500 dusz), Niedolipie (Gatesville). W stanie Ohio Polaków 84.110, główne siedziby: Cleveland z 4 i Toledo z 2 parafjami. W stanie Nowy Jork 333.725 Polaków. W samym Nowym Jorku jest ich około 38.000, w Brooklynie 19.000 (3 polskie parafje), w Buffalo 71.500 (7 parafji polskich), w Warszawie 300 dusz.

Trudno całą statystykę powtarzać, ale niema stanu, gdzieby nie było Polaków. Są nawet na wyspach Hawaii (360) i w Alasce (65). Tylko o wyspach filipińskich niema wzmianki.

Niemców katolików jest w Ameryce północnej 3 miljony. Mają ze swojego narodu 13 biskupów i 2 arcybiskupów. Polacy, 2 miljony liczący, dotąd ani jednego nie mają. Prosta sprawiedliwość nakazuje, aby było inaczej. Ale Niemcom nikt nie odmawia. Polacy odezwali się, jąc nadzieję, że choć w części uzyskają to, co im się należy.

Veto i prasa katolicka.

W sprawie „veto", założonego w imieniu Austrji przeciwko wyborowi kardynała Rampolli, pisze w najnowszym swym numerze „Przegląd Katolicki":

„Nader drażliwą, bolesną, haniebną sprawą jest założone przez Austrję „veto" przy konklawe. Nie byłaby ona tem wszystkiem, gdyby się była ograniczyła czysto dyplomatyczno-świecką interwencją. Okropny — nie wahamy się użyć tego wyrazu — okropny wprost jest sposób, w jaki fakt ten został dokonany.

„Nie chodzi, oczywiście, o osobę, przeciw której zaniesiono nieprawne i świętokradzkie nadużycie: chodzi o zasadę. Nie ulega wątpliwości, że w obecnych stosunkach prawo „veto", będące zawsze tylko cierpianem nadużyciem, nie ma i mieć nie może żadnej mocy. Sprzeciwia się ono zasadniczym prawom Kościoła, niemniej jak konstytucyom Papieży, normującym przebieg konklawe, a zaprzysięganym przez każdego z wstępujących do niego kardynałów, egzekucji zaś ze strony sprzeciwiających się państw ani represaljów nie może za sobą pociągnąć, od czasu utraty władzy świeckiej bowiem Stolica św. bagnetów się nie boi, a próby odszczepieństwa

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

55 (Ciąg dalszy).

Nagłym ruchem podniosła woalkę i spytała spiesznie:

— D'Alpe?

Jak zmieniona w tych trzech latach! Blada, wychudła, w oczach cierpienia dochodzą aż do obłędu. Nie do poznania.

Doktor poprosił aby usiadła, i spokojnie odpowiedział:

— Lepiej. Dziś rano na konsyljum orzekliśmy, że choroba przechodzi już w drugą fazę. Zmniejszyła się od wczoraj trudność w oddechaniu; temperatura jest już normalna; puls prawidłowy.

— Więc jest nadzieja? — ożywiła się trochę.

— Tak; jeśli nie pojawią się komplikacje.

— Przytomny?

— Poznaje mój głos; spełnił kilka moich poleceń. Zresztą nie chce widzieć nikogo.

Fulwia spuściła oczy. Cóż go jeszcze pytać miała? Czekał.

— A powód? — szepnęła po chwili, okazując spojrzeniem, że pytanie to strach w niej wzbudzało.

Teraz oczekiwała. Po raz pierwszy wzrok ostry Grisolmiego badał ją; ale nie wdzierał się w tajniki jej duszy; on tylko mierzył jej siły. Nie mógł jednak znaleść wyrazów łagodnych. Rzekł:

— Mąż pani popełnił występek.

Zerwała się i położyła mu rękę na ramieniu.

— Doktorze! ja chcę wszystko wiedzieć, muszę wszystko wiedzieć!... Mów, mów:.. — Prosiła, rozkazywała.

— Cóż pani powiem? Sądzę czyn po następstwach, jakie wywołał; najbliższych szczegółów nieznam i tylko wtenczas, jeśliby d'Alpe wyzdrowiał i byłaby możliwość naprawienia moralnego złego, które go z nóg zwaliło, chcę być dopuszczony do tajemnicy. Teraz nie.

— Ale pan zapewnia...

— Byłem obecny, gdy służący przyniósł pakiet, przysłany od pana Navaschermiego. D'Alpe miał się doskonale: był wesoły, bo miał dobre wiadomości o Marjuszu. Zmienił się okropnie, rozwinąwszy paczkę, otworzywszy książkę, spostrzegł list; schował go do kieszeni; zrobił dwa kroki naprzód i runął w ramiona Spangi.

Książka? co za książka?

Wszystkie słowa Navaschermiego, które wypowiedział owego tragicznego wieczoru, miała w pamięci, choć nie rozumiała ich wcale. Przypomniała sobie, jak mąż opowiadając o pokoju zmarłej, poprawił się: „Nie; książki tam już nie ma..."

— To moja książka! Pragnę ją otrzymać na powrót: ona do mnie należy! Muszę widzieć ten list! — Fulwia wołała ze strachem w oczach, gdyż imaginacja odtworzyła jej scenę, opowiedzianą przez doktora.

Grisolmi odrzekł:

— List, książka należą do Aleksandra! Nikt nie śmie widzieć tego, co on chciał ukryć tak starannie. Gdyby nawet Marjusz żądał tego, oparłbym się prawem przyjaciela.

Na szczęście wymówił to imię.

— Marjusz jest już daleko!... Pisał z Genuy, że odjeżdża, zapewne jest w drodze do Ameryki. Ja, ja sama tylko mogę obronić go przed oszczerstwami tego listu! Zważ doktorze; czy może właśnie jakiś straszny zarzut przeciw synowi nie był przyczyną wypadku ojca!

Grisolmi rzekł serdecznie:

— Ufajmy, że nasz drogi Aleksander wyzdrowieje, a gdy tylko sumienie moje uzna za słuszne, zawezwę pomocy pani.

Proszę być spokojną.

Niewzruszony. Fulwia nie nalegała już siłą; nakazała sobie milczenie. Po chwili zaczęła:

— O inną łaskę proszę jeszcze; to może mi pan zrobić bez namysłu. Pan wie, jak kocham Aleksandra i jak on mi dobrze życzy. Pozwól mi często tu przyjeżdżać, aż nie będzie zdala od niebezpieczeństwa. W Bellariva umarłabym z niepokoju. Nikomu nie będę zawadzać.

Jaka ona biedna i dobra! Ale czy zdaje sobie sprawę ze stanu chorego czy wie, że każde wzruszenie mogłoby go zabić?

Czy przyrzeknie, że nigdy do pokoju jego nie wejdzie?

— Wszystko to powiedział jej.

— Przysięgam panu!

— W takim razie, zgadzam się.

Wszedł Biagio Spanga. Stał się jagnięciem; jeśli się czasem odezwał, to szeptem, wychodził na palcach.

Gdy ujrzał Fulwię, stanął jak wryty.

Zdawało mu się, że samego Navaschermiego zobaczył.

Grisolmi rzekł mu spiesznie.

— Pani przybyła właśnie z wiadomościami o Marjuszu. Nie trzeba go szukać więcej.

— Gdzie jest? — pytał przyjaciela, nie zwracając uwagi na przybyłą.

— W drodze do Ameryki.

— Do Ameryki?

Jakżeby go kto pięścią powalił! Biagio wytrzeszczył oczy: spojrzał na Fulwię i zwrócił się do doktora:

— I niema już sposobu odwołać go z drogi?...

Doktor uśmiechnął się.

— To moja wina! — mówi przygnębiony Spanga. — Moja wina! To ja poradziłem, aby wyjechał z kraju!

Opowiedział potem, że Marjusz był u niego w maju w pewnym interesie; i że on...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zbyt fatalnie powiodły się w r. 1871, aby je jakikolwiek rząd chciał powtarzać.

„Faktycznie też kardynał Rampolla (który, zresztą, nie byłby w żadnym razie otrzymał potrzebnych dwóch trzecich głosów) dobrowolnie odstąpił od swej kandydatury, i dlatego tylko św. Kolegjum przestało na niego głosować, a jednomyślny protest wszystkich kardynałów, należących do konklawe, przeciw niedającej się wprost nazwać ingerencji Austrji, wymierzony był jedynie przeciw „próbie veto" i potępił ją imieniem całego Kościoła, nie był jednak połączony z cofnięciem się przed „veto" Austrji.

„Kolegjum św. najuroczyściej zobowiązało się na przyszłość nie dopuszczać tego nadużycia i spodziewać się należy, że w przyszłości nie znajdzie się purpurat, który chciałby się stać posłusznem narzędziem świętokradzkich uroszczeń rządu świeckiego i zapomniał dla nich o przysięgach, złożonych przy wejściu do konklawe.

„Smutno nad wszelki wyraz, że to się stało obecnie, tem smutniej, że ani kardynał prymas węgierski, mimo swojego znanego liberalizmu, ani senior episkopatu austrjackiego, kardynał wiedeński, nie podjęli się tego zadania, nie chcąc tego rodzaju lojalnością obciążać swojego sumienia.

„Najsmutniej, że to nadużycie nie nastąpiło wcale w interesie Austrji, której na kandydaturze kardynała Rampolli absolutnie nic nie mogło zależeć, ale li tylko w interesie i pod presją dwóch innych mocarstw trójprzymierza, z których jedno obawiało się sympatji kardynała dla Francji, drugie — jego nieprzejednanego „Non possumus" w sprawie rzymskiej w stosunku do Kwirynału.

„Ale właśnie dlatego biskup katolicki i purpurat nie powinien był poświęcanej dłoni przykładać do bezbożnego dzieła cesarstwa protestanckiego i monarchji masońskiej, jak nie był powinien przyjmować honorów włoskich, arbitralnie i nielegalnie przekraczając wskazaną przez Piusa IX i Leona XIII linję demarkacyjną, której się trzyma Pius X.

„Wdzięczny hołd prasy masońskiej, portrety umieszczane w ilustracjach włoskich, i smutny osobisty rozgłos nie potrafią chyba zadość uczynić za boleść całego chrześcijaństwa, a karta w historji zapisze się wprawdzie i przeniesie do potomności pamięć tej chwili i związanych z nią osób, ale karta nie będzie sławna i bodajby lepiej nie została po niej pamięć".

Pomnik Renana.

Uczony francuski Ernest Renan położył dla wiedzy wielkie i niepospolite zasługi; rozgłos jednak jakim otoczone jest jego nazwisko zawdzięcza on przeważnie temu, co było w jego pracy fałszywe i złe — mianowicie słynnej teorji o początkach chrześcijaństwa. Teorja ta zaprzeczająca boskiemu pochodzeniu naszej wiary uczyniła z nazwiska Renana symbol nienawiści dla katolicyzmu i z tego skorzystał obecnie rząd francuski, aby raz jeszcze dać jaskrawy wyraz swym antyreligijnym tendencjom. W Treguier, niewielkiem miasteczku bretońskiem, w którem się Renan urodził, postanowiono wznieść mu pomnik.

Inicjatywa wyszła od Armanda Dayota, założyciela republikańskiej ligi pod nazwą „Les biens de Bretagne". Ludność miejscowa przyjęła oczywiście pomysł ten, który już sam przez się był prowokacją katolickich uczuć, chłodno i szybkie urzeczywistnienie projektu zawdzięczać tylko należy sztucznej agitacji i poparciu rządu, który chciał przy tej sposobności wystąpić z manifestacją antykatolicką. Urządzono więc bardzo uroczyste odsłonięcie pomnika. Przyjechał na nie prezydent ministrów p. Combes oraz wielu przedstawicieli liberalnego i antychrześcijańskiego Paryża.

Po zakończeniu uroczystości Combes i biorący udział w odsłonięciu pomnika goście udali się do domu, w którym niegdyś zamieszkiwał Renan na bankiet. Ludność miasteczka tymczasem dotknięta w swych uczuciach religijnych odpowiedziała na prowokację rządową manifestacją z swej strony. Doszło nawet do dość ostrego starcia między manifestującymi swe oburzenie katolikami a paczką republikanów, tak, że aż interwenjowała żandarmerja. W mieście skonsygnowano dość liczną załogę wojskową na wypadek znaczniejszych rozruchów, do których jednak nie doszło. Tak odbyło się odsłonięcie pomnika. Nie tyle jednak miało ono na celu uczczenie zasług uczonego i pisarza, co właśnie wykorzystanie sposobności na rzecz tej dzikiej i bezrozumnej walki, którą rząd prowadzi z Kościołem.

Kawa.

W ciągu ostatnich czterech stuleci do Europy przywożono z różnych części świata wiele nieznanych dotychczas roślin. Odkrycie Ameryki i stopniowy rozwój środków komunikacyjnych, wpłynął w znacznym stopniu na zwiększenie dowozu, a następnie i na zaklimatyzowanie się tych roślin, które w krótkim stosunkowo czasie rozpowszechniły się i dziś zaliczane bywają do najniezbędniejszych. Na szczególną uwagę zasługują przedewszystkiem kartofle, przywiezione do Europy przez kupców hiszpańskich między rokiem 1560 a 1570, które jeszcze w r. 1587 były tak mało znane, że należały do osobliwości ogrodów botanicznych w Wiedniu lub Frankfurcie.

Poza kartoflami najbardziej rozpowszechniły się, z pośród t. zw. towarów kolonjalnych: kawa, kakao, herbata i inne. Nie posiadają one tak wielkiego znaczenia, jak kartofle, gdyż nie zawierają prawie wcale części pożywnych; wszakże znaczenie ich polega na tem, że działają pobudzająco na nasz organizm, podniecają energję i wzmagają apetyt. Te zalety, jakie posiadają niezaprzeczenie wyżej wspomniane używki, tłomaczą nam ich nadzwyczajne rozpowszechnienie.

Ojczyzną drzewa kawowego jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, południowa Abissynja i należąca do niej prowincja Kaffa, leżąca w Afryce między 3 a 6 stopniem północnej szerokości geograficznej. Stąd kawa rozprzestrzeniła się w okolicach zwrotnikowych starego lądu; w XVI. stuleciu była już rozpowszechnioną w Arabji i tam podobno otrzymała swą nazwę od słowa „kohwet", co znaczy siła; w tym czasie miały też powstać pierwsze kawiarnie. Z końcem XVII. stulecia Holendrzy przewieźli drzewa kawowe na Jawę, gdzie zaklimatyzowały się nader szybko. Z Jawy kilka drzewek dostało się do Amsterdamu, skąd przewieziono je do ogrodów botanicznych większych miast Europy. — W r. 1714 Ludwik XIV. dostał drzewo kawowe pokryte owocem; zasadzono je w ogrodzie królewskim Marly, a stamtąd przewieziono je do Indyj zachodnich, gdzie powstały liczne plantacje kawy. Żeglarz Elieux, któremu rząd francuski polecił przewieźć drzewko do Indji, opisuje następujące szczegóły swej podróży:

„Będąc posiadaczem cennej rośliny, udałem się okrętem kupieckim w podróż, która trwała tak długo, że zabrakło nam wody; przez miesiąc przeszło dzieliłem się wydawaną dziennie porcją wody z rośliną, która stanowiła cały mój majątek i na której pokładałem wiele nadziei. Drzewko było bardzo wątłe i wymagało wielkiej pieczołowitości. Gdy przybyłem na Martinikę, pierwszą myślą było wyszukanie w ogrodzie zacisznego miejsca: aby trafić do małego drzewka, otoczyłem je parkanem cierniowym i pilnie strzec kazałem, dopóki nie rozrosło się należycie".

Pierwszy zbiór kawy z tego drzewka był niewielki, około kilograma, i tym Elieux podzielił się z kilku właścicielami ogrodów, który mieli żniwo nader obfite. Z Martyniki drzewo kawowe rozpowszechniło się w Ameryce. Obecnie plantacje kawy rozpowszechniły się w wielu miejscowościach podzwrotnikowych, a dawna jej ojczyzna, Arabja, pozostała w tyle, ustępując miejsca wyspom azjatyckim (Jawa, Cejlon) i amerykańskim (Jamajka, St. Domingo).

Pierwsze kawiarnie powstały w Arabji w XVI stuleciu, w tymże czasie spotkało się je również w Kairze; w Polsce zaczęto pijać kawę podobno w XVII stuleciu, lecz pierwsza wzmianka o kawie w Polsce znajduje się w dziele Krupińskiego, wydanem we Lwowie w r. 1774, p. t. „Osteologja i splanchnologia". Pozwolenie na pierwszą kawiarnię w Wiedniu miał otrzymać Polak Kulczycki za zasługi, jakie położył w czasie oblężenia Wiednia przez Turków.

Istnieje 25 gatunków drzewa kawowego, z których w największym użyciu są: kawa arabska czyli mokka (Coffea arabica), o ziarnkach drobnych, blado-żółtych: wschodnio-indyjska z Jawy, Sumatry i Cejlonu, zachodnio indyjska i południowo-amerykańska, najlepsza z Jamajki, Gwadelupy i Martyniki.

Owoc drzewa kawowego jest nieco podobny do wiśni, z początku zielony, potem czerwony, nakoniec fjoletowy; wewnątrz owocu znajdują się twarde ziarnka, zwrócone ku sobie stroną wewnętrzną, zaopatrzoną w rowek. Ziarnka te są tak powszechnie dziś używaną kawą. Niekiedy w owocu znajduje się jedno tylko ziarnko nasienia, bardziej okrągłe, a wtedy kawa nazywa się perłową.

Drzewa kawowe dochodzą do 5 metrów wysokości, posiadają liście wydłużone, kwiaty białe jaśminowate, ukryte w kątach liści.

Wymagając ciepłego klimatu, drzewo kawowe najlepiej rośnie w miejscowościach, gdzie średnia temperatura roczna wynosi 22 do 26 stopni C. Nader silne operowanie słońca szkodzi roślinie, która najlepiej wyrasta w cieniu, w tym też celu dokoła krzewów kawowych sadzą drzewa cieniste.

Prócz wysokiej temperatury drzewa kawowe wymagają nader starannej uprawy, co jest związane z wielkim zachodem. Grunt winien być żyzny, przytem z pewną domieszką wapna. Świeże ziarna kiełkują w czasie gorącym i wilgotnym po upływie 3 — 6 tygodni, w warunkach zaś mniej sprzyjających—po upływie kilku miesięcy.

Dawniej rozmnażano drzewa kawowe przez sadzenie, obecnie zaś najtaniej wynosi obsiewanie plantacji; roczne lub dwuletnie rośliny niekiedy przesadzają (w Indjach i Brazylji); najzyskowniejszą wszakże jest uprawa ogrodowa, t. j. sianie, sztuczne pędzenie, przy pomocy nawozów sztucznych lub naturalnych oraz przesadzanie.

Ponieważ w gorącym i wilgotnym klimacie, gdzie kawa najlepiej jest uprawiana, szybko rozrastają się chwasty, pielenie należy do czynności koniecznych, przytem nader żmudnych i kosztownych. Jak wpływa na ilość zebranej kawy uprawa gruntu, przekonywają najlepiej następujące liczby: w Brazylji z hektara wyniszczonej ziemi otrzymywano średnio 333 kilogramy kawy, na lepszym gruncie 800 klg., na dziewiczym gruncie 1350 klg., a przy prawidłowym nawożeniu od 9600 do 2000 klg.

Drzewo kawowe wydaje owoce, począwszy od czwartego roku; czerwone, zupełnie dojrzałe, owoce zrywają i wydostają z nich ziarnka kawy, po poprzedniem wysuszeniu na słońcu.

Pod względem chemicznym do składu ziarn kawowych wchodzą: ciała proteinowe (11 — 15 prc), dekstryna (6—7 prc), tłuszcz (10—13 prc.), kofeina (około 1 prc.); prócz tego kwasy kawogarbnikowy i cytrynowy, różne sole, jak fosforany wapna, potażu, magnezji i in. Przy prażeniu kawy zachodzą zmiany, natury zarówno fizycznej, jak i chemicznej. W czasie palenia kawa zyskuje na objętości, lecz jednocześnie traci na wadze od 15 — 20 prc. skutkiem ulatniania się wody.

W Europie piją kawę słodzoną, a często rozcieńczoną mlekiem, Arabowie piją kawę bez cukru i mleka, naparzając ją wraz z prażoną skórką owocową; jest to zw. „kawa sułtańska", — przez Arabów uważana jako najlepsza.

O stopniu rozpowszechnienia się kawy sądzić można z tego, że w Holandji na 1-go mieszkańca przypada rocznie 5 kilogramów, w Niemczech 2,4, we Francji 1,8, w Anglji, 0,4, w Rosji zaledwie 0,06 klg.

ZE ŚWIATA

Fizjologiczne działanie magnesu. — Konkurs brzydoty. — Podróż balonem przez Ocean Atlantycki. — Koniec Monachjum. — Plombowanie kości. — Tunel pod cieśniną Gibraltarską.

Fizjologiczne działanie magnesu. Dotychczas utrzymywano, że działanie magnesu na człowieka normalnego jest... żadne. W laboratorjum Edisona zbudowano ogromne magnesy a ludzie umieszczeni obok nich w kierunku długości czy szerokości nie doznali najmniejszego wrażenia. Ale zdaje się, że obojętność fizjologiczną magnesu zbyt wcześnie uznano, a w każdym razie dotyczy ona tylko czucia. Pan Fere obserwował kurcze muskułów poddanych wpływowi magnesu i stwierdził, że sztaba magnesowa ma wyraźne działanie na zmęczone muskuły i ożywia je. Praca znużonego muskułu potęguje się i stają się żywszą, niż pierwotna, objawia brak wszelkiego wysiłku. Jednocześnie poddany badaniu doznaje uczucia wypoczynku. Oba bieguny magnesu działają podobnie, a kierunek sztaby nie daje zmian wyraźnych. Oddawna wiedziano, że magnes może ulgę przynieść w niektórych wypadkach chorób nerwowych, mianowicie u histeryków i adepci doktora Burga używali go w medycynie. Jako środek leczący znużenie magnes będzie może miał zastosowanie w lecznictwie i przemyśle.

* *

Konkurs brzydoty. Na dziwny pomysł wpadło jedno z amerykańskich pism, mianowicie ogłosiło „konkurs brzydoty". Redakcja pełna szacunku dla kobiet, dopuściła do konkursu tylko mężczyzn. Pierwsza nagroda w kwocie 600 dolarów przyznaną została, na podstawie nadesłanych fotografij, rolnikowi, który podobno ma bardzo piękną żonę. Jest znamiennem, że do konkursu stanęło kandydatów niewielu, a bardziej jeszcze, że redakcja otrzymała wiele reklamacyj od płci pięknej. Jedna z pań zapytywała, dlaczego jest od współzawodnictwa wykluczoną. Brzydota nie jest bowiem wyłącznym przymiotem brzydkiej płci, a płeć piękna chętnie chciałaby się o nagrodę ubiegać.

* *

Podróż balonem przez Ocean Atlantycki. Trzech znanych uczonych francuskich,

geograf prof. Reclus, docent z Sorbonny Berget i aeronauta Capassa zamierzają odbyć balonem podróż naukową przez Ocean Atlantycki. W balonie pojedzie sześć osób. Balon zaopatrzony będzie w spadochron i na wszelki wypadek w łódź ratunkową, dla której jedzie balonem dwóch majtków. Trzej uczeni doszli do przekonania, po dokładnem zbadaniu wiatrów na Oceanie Atlantyckim, że wyjazd będzie mógł nastąpić z wyspy Teneryffy na wyspach Kanaryjskich. Podróż, według przypuszczalnych wyliczeń, potrwa zapewne cztery do pięciu dni. Wylądowanie ma nastąpić na wyspie Trynidat niedaleko Wenezueli.

* * *

Koniec Monachjum. Pod tym tytułem wydał świeżo jeden z młodych pisarzy niemieckich powieść fantastyczną, w której opisuje straszną katastrofę, mającą po upływie paru dziesiątków czy paru setek lat zetrzeć z oblicza ziemi Ateny niemieckie. Spowodować katastrofę mają położone o kilka mil od Monachjum jeziora górskie. Jest tam — pisze autor — wielkie i głębokie jezioro, zwane Walden. Otaczają je wielkie góry, z których jedna tak przechyla swój szczyt nad jeziorem, że zapewne kiedyś stoczy się zupełnie w jego głębie. Wówczas — wody z jeziora wystąpiłyby z brzegów i ruszyły gwałtownie ku nizinom. Spotkawszy po drodze jezioro Walden, zabrałyby i jego wody ze sobą i w olbrzymiej masie ruszyłyby w dół, ku dolinie Izary. Tam napotkałyby przedewszystkiem Monachjum. Dziesięć minut wystarczy, aby zburzyć całe miasto, potopić wszystkich mieszkańców, nie zostawić nic ze skarbów sztuki, przechowanych w pinakotekach. Upłynie jeszcze parę wieków, i ludzie będą mówili o Monachjum, jak o Niniwie lub Babilonie. Całe szczęście, iż rzeczywistość nie zawsze idzie tą drogą, jaką zakreślają jej tacy fantastyczni powieściopisarze.

* * *

Plombowanie kości. Podczas gdy plombowanie zębów znane jest od bardzo dawnych czasów i już w egipskich mumiach znajdujemy zęby plombowane, niedawno dopiero doszła chirurgja do plombowania kości. Masa do plombowania składa się z mięszaniny jodoformu i oleju sesamowego. Podobnie, jak przy plombowaniu zębów, skutek leczenia zależy od tego, aby wszystkie części chore najstaranniej z próchniejącej kości były usunięte i wszelki zarodek choroby usunięty. Gęstym płynem zapełnia się cały otwór, a różnica między tą masą, a używaną do zębów, polega na tem, że nie pozostaje ona niezmienioną, ale powoli znika. Posiada ona mianowicie własność pobudzania kości do odradzania się, a nowo tworząca się mocna tkanka kostna wypiera sztuczną plombę. Doświadczenia prowadzone przez dra Mosetiga odniosły w większości wypadków zupełnie dobre rezultaty i po kilku miesiącach otwór zupełnie się zasklepiał.

* * *

Tunel pod cieśniną gibraltarską dla połączenia Hiszpanji z Marokkiem projektuje konsorcjum francuskie na podstawie planów i kosztorysów, wykonanych przez inżyniera francuskiego p. Jana Bertier. Koszta 41 klm. długiego, od zachodu Tarifa w prostej linji do Tangeru projektowanego tunelu, z obustronnemi rampami przed portalami, obrachowane są na 153 miljony franków, a prócz tego ma kosztować 148 miljonów kolej, prowadzona przez miejscowość Fez ku wschodowi przez Marokko i tworzyć połączenie sieci dróg żelaznych hiszpańskich z algierską centralną koleją. Długość jej będzie wynosić 591 klm. Głębokość morza na trasie tunelu wynosi tylko (!) 396 m., tak że to przejście przez cieśninę, korzystniejszem jest, niż inne mające 14 kilometrów długości między Gibraltarem i Kap Cires. Spód morza ma być zwartą skałą bez szczelin, tak, że spód tunelu znajdować się będzie w głębokości 440 m. pod zwierciadłem morza. Zjazdy do tunelu (rampy) otrzymają spadki 25 proc. Inżynier Bertier spodziewa się ukończyć roboty w przeciągu siedmiu lat i bierze za podstawę swego obrachowania tunel przez górę Simplon t. j. 3 miljony franków za 1 klm. Jest to śmiały projekt równający się podobnemu sobie przez kanał „La Manche“, zdaje się jednak, że nie prędko, a może nigdy do skutku nie przyjdzie.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Piętna św. Franciszka; w piątek Suchy dzień. Józefa wyznawcy, Zofji i Ireny męczenniczek.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 20, zachód przypada o godz 5 minut 50, długość dnia godzin 12 minut 30.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Dnia 26 września wydajemy numer okazowy naszego dziennika w ilości 10.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności i t. d. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko na wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 15 września. (Burmistrz Widomski przed sądem) Oskarżenie prokuratora, dra Czernego, streszcza się w następujących punktach:

1. Oskarżony Widomski, wyzyskiwał materjalnie małoletnią Marję Widomską, której był opiekunem, wyłudził od niej realność, wartości 6000 k. W czynie tym współdziałała z Widomskim jego córka Małduniowa.

2. Oskarżony Widomski sfałszował kontrakt kupna gruntu miejskiego, dopisując „zero (0)“ do 85 metrów kw.; — tym sposobem współoskarżony Bittner nabył nieprawnie 850—85 = 765 metrów kw. gruntu miejskiego.

3 Oskarżony Widomski, sfałszował uchwałę Rady gminnej, dotyczącą oferty jego synów na kupno drzewa z lasów gminnych.

4. Oskarżony Widomski, ciął drzewo w lesie gminnym i obracał je na swoją korzyść bez uchwały Rady gminnej.

Po za tymi zarzutami prokurator podnosi jeszcze cały szereg drobniejszych malwersacyj.

Żydzi, fałszerze pieniędzy przed sądem. W Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciw znanym i głośnym swojego czasu fałszerzom pieniędzy żydem, z żydem Pinczewskim na czele.

Prócz Pinczewskiego w charakterze oskarżonych w tej sprawie figurują: Abram Glass, August Hincha, Kelman Hertz, Arkadjusz Artazow, Ignacy Ellenband i Antoni Sokulski.

Proces w Hucie Laury. Szóstego dnia rozpraw przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Zeznania niektórych rzucają charakterystyczne światło na sposób, w jaki przesłuchiwano oskarżonych. Radca policyjny Mäller badał Woźnicę, który przyznał, że stary Korfanty wołał: „Nie dajcie się Polacy“. Świadek zaprzecza, jakoby groził chłopcu aresztowaniem, jeżeli tego nie powie.

Następnie zeznawała matka oskarżonego, robotnica Albertyna Woźnica. Kiedy radca Mädler przyszedł do jej mieszkania, uderzyła syna w twarz napominając go, aby powiedział prawdę, czy był w niedzielę w Laura hucie. — Następnie stawił radca M. chłopcu pytanie: „Słyszałeś, jak stary Korfanty wołał: nie dajcie się Polacy?“ — Chłopiec odpowiedział: nie. Wtedy pogroził radca Mädler chłopcu palcem i powiedział: „Jak nie powiesz prawdy, to cię zapakują do aresztu“. — Na to odpowiedział chłopiec: tak. Po odejściu radcy M. zapytała matka chłopca powtórnie, czy powiedział prawdę, a wtedy, chłopiec przyznał się, że skłamał, bo nie słyszał słów takich z ust Korfantego.

Sąd postanowił nie zaprzysięgać świadka.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego (Lwów, ul. Batorego 12) otworzył biuro reklamy i propagandy zbytu na rzecz przemysłu krajowego. Najlepszym środkiem, do tego celu wiodącym, jest publikowanie w jak najszerszy sposób tych firm kupieckich, które w danej miejscowości utrzymują na składzie w stosownej ilości (nietylko na pokaz, jak to nieraz bywa) wyroby krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Akcję agitacyjną i reklamową wdroży na większą skalę „Związek“ już w miesiącu październiku b. r. Obecnie zaś zajmie się zbieraniem i zestawieniem potrzebnych materjałów informacyjnych. Odnosi się przeto do interesowanych przemysłowców krajowych, by we własnym interesie przystępowali co rychlej do „Związku“ i nadsyłali mu wykazy kupców w stolicach kraju i na prowincji, biorących ich wyroby, niemniej, jak uwagi praktyczne co do sposobu reklamowania.

KRAKÓW 16 września.

Zapiski osobiste. Minister dla Galicji dr Piętak i prezydent sądu kraj. wyższego we Lwowie p. Tchórznicki, przejechali wczoraj wieczorem do Wiednia. Dziś rano przejechał przez Kraków do Wiednia arcyksiążę Leopold Salwator i szef sztabu jeneralnego bar. Beck. Dyrektor poczty p. Biliński powrócił wczoraj wieczorem ze Lwowa.

Komitet dla sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Siemiradzkiego odbył we środę przed południem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Friedleina. Komitet uchwalił termin pogrzebu na sobotę dnia 26 b. m.

Program obejmować będzie cztery mowy żałobne. Imieniem miasta mówić będzie prezydent; im. Muzeum Narodowego dyrektor dr Kopera. Dwie inne mowy jeszcze nie oznaczone.

Dla rekrutów. Magistrat m. Krakowa wydał obwieszczenie, w którem zawiadamia, że jakkolwiek rekruci asenterowani w roku bieżącym nie będą na razie powołani z urzędu do odbycia czynnej służby wojskowej, to przecież wolno im bez wniesienia osobnego podania zgłaszać się dobrowolnie do czynnej służby wojskowej w czasie od 1 do 5 października b. r. w tej komendzie uzupełniającej, w której okręgu leży miejsce ich zamieszkania.

W miarę dobrowolnego zgłaszania się rekrutów do czynnej służby wojskowej, będą mogły władze wojskowe urlopować stale tych żołnierzy, którzy w dniu 1-go października b. r. ukończyli trzech letnią służbę wojskową.

Sprostowanie. P. Śliwa, o którym pisma krakowskie podały przed kilkunastu dniami notatkę, że „zastawił“, nie mając pieniędzy na zapłacenie obiadu, małego synka swojego w jednej z restauracyj krakowskich, a potem nie pojawił się żeby synka odebrać, wskutek czego dziecko zabrano na policję, prosi nas o zaznaczenie, że o zabranie dziecka wytoczył już policji krakowskiej proces, tudzież że zaskoczony nagłą słabością połogową żony, nie mógł zdążyć na czas, aby kelnerowi zapłacić za obiad i dziecko odebrać.

Profesor R. Poselt otwiera w swej szkole skrzypcowej (Rynek l. 35, II. p) t. zw. kurs akompanjamentu. („Leçons d'accompagnement.) Korzystać zeń mogą osoby zaawansowane w grze fortepianowej. Zadaniem tych lekcji będzie stylowe i pod każdym względem artystyczne wykonanie duetów na fortepian i skrzypce z muzyki klasycznej i nowszej.

Wpisy trwają codziennie między godzinami 3 i 5 po południu prócz niedziel i świąt.

Djetarjusze magistratu krakowskiego wnieśli do Rady miasta podanie o udzielenie im zapomogi drożyźnianej. Prośbę swoją motywują opłakanemi stosunkami materjalnemi, jakie spowodowała klęska ostatniej powodzi.

Zarząd „Lutni“ zawiadamia swoich członków czynnych, że próby chóru męskiego rozpoczną się we wtorek, dnia 22 b. m. i jak dotąd odbywać się będą we wtorki i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem. Osoby mające chęć przystąpić do Towarzystwa, zechcą się zgłosić w godzinach powyżej podanych w kancelarji „Lutni“ Rynek 31 (róg Brackiej) I. piętro.

Budowa kanału. Od trzech tygodni rozkopano całą ulicę Michałowskiego dla budowy kanału. Budowę tą powierzono spółce: Kirschner i Romanowski. Przedsiębiorstwo to, niedozorowane widocznie przez dotyczącą władzę, lekceważy bezpieczeństwo i wygodę mieszkańców, skoro w tak długim terminie w rowach wykopanych nic się nie robi. Cała komunikacja ogranicza się na chodnik, po którym jeżdżą wozy z węglem, kawalerja. Prosimy o ujęcie się za mieszkańcami tejże ulicy i wpłynięcie na władzę, aby zabroniła przedsiębiorstwu takiego prowadzenia roboty i poleciła choćby w tym roku zasypanie rowów.

Na budowę szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie, w dalszym ciągu złożyli ofiary: P. T. Reym i Ska 10 k., Julja Zabiańska 5 k. (na kaplicę), dr Franciszek Bujak 10 k., Jadwiga, Zosia i Władysław Bujakowie 4 k., N. N. 1 k. 20 h., A. Łuczko ze Stanisławowa 2 k., ks. Sulatycki z Brzezia 10 k., ks. kanonik Dobromirski, proboszcz z Myślenic 5 k., księżna Pawłowa Sapieżyna 20 k. (na kaplicę), administracja „N. Reformy“ 15 k. 38 h., kasa miejska w Samborze 10 k., Wydział powiatowy w Wadowicach 15 k., magistrat m. Skawiny 30 k., zebrane przez księżnę Teresę Lubomirską 65 k. (na kaplicę), ks. kanonik Łabaj 4 k., Wincentyna z Dwernickich Ziembicka 10 k., urzędnicy policji, zamiast wieńca na trumnę śp. drowej Szwarcowej 25 k., zebrane przez hrabinę I. Reyową 27 k. (na kaplicę), Seweryna Ochnatowa ze Lwowa 5 k., odwiedzający chorego A. S. w Bochni 10 k.

Wszystkim czcigodnym ofiarodawcom składając najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą pomoc, by módz wykończenie szpitala przez zimę kontynuować. — Laetus Bernatek, przewodniczący.

Na powodzian. Dnia 15 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Administracja „Czasu“	k. 426 h. 89
Razem	k. 426 h. 89

Ogółem	k. 34.614·89
Rozdano	„ 28.676·08
zostaje	k. 59 38·90 w Banku krajowym.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 17 września: „Balladyna“, tragedja w 5 aktach J. Słowackiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 19 września: „Publiczna tajemnica“ (Le Secret de Polichinelle), komedja w 3 aktach p. Wolffa (nowość).

W niedzielę 20 września: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza (po raz 21).

Z sali sądowej.

Złodziejska spółka.

Przed trybunałem przysięgłych sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Ferensa rozpoczęła się we środę rozprawa karna o zbrodnię kradzieży przeciw czterem oskarżonym Janowi Boryczce, wyrobnikowi z Bogumiłowic, Franciszkowi Boryczce, również z Bogumiłowic, nie będącemu jednak mimo wspólności nazwiska krewnym poprzedniego, Wiktorji Urszulakowej, wyrobnicy z Wierzchosławic, oraz Zofji Boryczkowej.

Powody oskarżenia są te, iż obaj Boryczkowie w ciągu kilku lat dopuszczali się wspólnie kradzieży na kolei z wozów na przestrzeni pomiędzy Tarnowem a Bochnią. Dochodzenia, prowadzone przez dłuższy czas, nie doprowadziły do żadnego skutku, aż dopiero w bieżącym roku powiodło się żandarmerji w Wojniczu wykryć sprawców kradzieży z Bogumiłowic. Kolejno zanotowano następujący szereg kradzieży.

30 października 1899 roku z wozu kolejowego w którym znajdowała się wolno sypana (nie w workach) pszenica — skradli 125 kgr. pszenicy.

Obaj oskarżeni w części do kradzieży się przyznają lub też wzajemnie starają się zwalać czyny jeden na drugiego.

Urszulakowa i Zofia Boryczkowa oskarżone są o przechowywanie skradzionych przedmiotów.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Solak. Obronę prowadzą mecenas dr Jan Jakubowski, prof. dr Rosenblatt, adw. dr Eubenschütz i obrońca sądowy p. Ślebodziński. Stronę poszkodowaną (kolej państwową) zastępuje urzędnik konceptowy dr Michał Świgowski.

Rozprawa wyznaczona na dwa dni.

* * *

Rozprawa przeciw Walentemu Siwkowi o zbrodnię z § 127 i 129 nk. zakończyła się we wtorek zasądzeniem tegoż na **sześć lat ciężkiego więzienia.**

Kronika literacko-artystyczna.

* **Na dochód dotkniętych powodzią włościan** ma wyjść w niedługim czasie „Jednodniówka". W skład jej wejdą utwory różnej treści wybitnych sił literackich. Redakcja wydawnictwa pragnie prócz tego urządzić w jednodniówce rodzaj ankiety publicystycznej na następujące pytanie: Jak ze stanowiska polskiego zapatrywać się należy na obecny ruch ludowy u nas? Upraszа przeto publicystów o nadsyłanie treściwych uwag na ten temat.

Zebraniem materjału, redakcją i wydawnictwem zajmuje się zarząd Koła T. S. L. imienia Kazimierza „Króla Chłopów" i prosi wszystkich literatów i publicystów, którzy dobremu dziełu chcą pomódz, aby nadesłali swoje utwory pod adresem: Dyonizy Krzyczkowski, prezes Koła T. S. L. imienia Kazimierza „Króla Chłopów", Lwów, ulica św. Józefa l. 8, albo: Kazimierzowa Odrzywolska, Schodnica.

* **Dramat z powieści Sienkiewicza.** Maurice Bernhardt ukończył niedawno pięcioaktowy dramat zrobiony z powieści Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem".

Cesarz w Galicji.

Cesarz przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków, z powrotem do Wiednia. Pociąg dworski przybył o godzinie 11 minut 56 wieczorem na dworzec krakowski, prowadzony przez urzędników dyrekcji krakowskiej. Po dziesięcio-minutowym postoju ruszył pociąg dalej, prowadzony przez urzędników kolei Północnej. Okna we wszystkich wagonach były pozasłaniane firankami i nikt z Dworu nie wysiadał z wagonu.

Policja krakowska nie poprzestała tym razem na zamknięciu dworca, ale obstawiła kordonami żołnierzy także podkop w ulicy Lubicz z obu stron, nie pozwalając zatrzymywać się publiczności na ulicy. Powód tego dziwnego zarządzenia jest nieznany.

Chłopy 16 września. Cesarz wyjechał dzisiaj o godz. 9 30 przed południem w okolicę Humieńca, gdzie odbędą się końcowe ćwiczenia, poczem nastąpi przed cesarzem defilada wojsk biorących udział w ćwiczeniach. Na objad dworski zapowiedziany na godzinę 2 po poł. otrzymali zaproszenia: b. minister Filip Zaleski, Adam Jędrzejowicz, Roman hr. Potocki, b. prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie Zborowski, hr. Karol Lanckoroński i Adolf bar. Brunicki. Odjazd cesarza z Chłopów naznaczono na godzinę 3·30 po południu, odjazd z Komarna o godz. 4 po poł.

Chłopy 16 września. Na wzgórzu pomiędzy Humieńcem a Rozłęką odbyła się dzisiaj w południe wielka defilada przed cesarzem, w której wzięło udział 20.000 kawalerji, artylerji i piechoty. — O godzinie 1-szej powrócił cesarz do Chłopów.

Chłopy 17 września. Jenerał Ströhr z trzema brygadami i trzema bateryami bronił okolicy Horożan przed posuwaniem się równej ilościowo armii jenerała-porucznika Freunda. O godzinie 10 rano nastąpiło spotkanie 72 szwadronów między Humieńcem i Komarnem.

Po ukończonych ćwiczeniach odbyło się omówienie ich i defilada przed monarchą trzech dywizyj. Monarcha wyraził najżywsze swe zadowolenie z postawy wojsk.

Chłopy 17 września. O godzinie 3 m. 80 po południu opuścił cesarz z arcyksiążętami Chłopy, żegnany przez zebraną wzdłuż drogi do Komarna ludność entuzjastycznymi oklaskami. Szpaler tworzyły dzieci. Porządek utrzymywała straż obywatelska. O godz. 4 odjechał monarcha z Komarna pociągiem dworskim. Na dworcu był obecny namiestnik i zaproszeni na wczorajszy obiad goście, a prócz tego marszałek powiatu Rayski, starosta Świtalski, dyrektor policji Schächtel, dyrektor kolei państwowej Wierzbicki, — bar. de Vaux i hrabstwo Lanckorońscy, którym cesarz przy pożegnaniu dziękował za przyjęcie. Namiestnik otrzymał odręczne pismo cesarza do ludności obu narodowości, które będzie dziś ogłoszone drukiem. — Monarcha przeznaczył dla trzech powiatów, objętych terenem manewrów, znaczniejsze datki, nadto rozdał wiele podarunków.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 17 września. Rada państwa została zwołana na dzień 23 b. m. Obrady parlamentu potrwają tylko czas krótki, ponieważ parlament zajmie się tylko kwestjami, dotyczącemi rekrutów z roku 1903, aby uniknąć zatrzymania w szeregach żołnierzy trzecioroczych. Po załatwieniu dotyczącego przedłożenia wojskowego, zebrane już sejmy podejmą znowu swe czynności. Sejmy czeski i tyrolski zbiorą się na sesję zaraz po parlamencie.

Wiedeń 17 września. Patent cesarski, zwołujący Radę państwa, ukaże się już dzisiaj. Obrady potrwają tylko dni cztery i będą się tylko odnosiły do ustawy wojskowej. Będzie zażądany tylko normalny kontyngent rekrutów. Rząd liczy na to, że przy zmianie ustawy wojskowej nie spotka się z żadnej strony z oporem i uchwale nie przeszkodzi obstrukcja, gdyż tylko w ten sposób może stać się zadość ogólnie podniesionemu życzeniu, zniesienia rozporządzenia ministerstwa wojny w sprawie zatrzymania żołnierzy trzecioroczych, przynajmniej w krajach austrjackich. W razie, gdyby przeszkodziła obstrukcja, pozostanie jeszcze rządowi § 14, a rząd wówczas nie może spotkać zarzut, że nie umożliwił parlamentowi załatwienia tej sprawy w drodze konstytucyjnej.

Wiedeń 17 września. „Wiener Zeitung" ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie:

Kochany Drze Koerber!

Widzę się spowodowanym zwołać Radę państwa, dla dalszego podjęcia jej prac, na d. 23 września r. 1903 i polecam panu wydanie dalszych zarządzeń.

Chłopy d. 15 września r. 1903.

Franciszek Józef m. p.
Dr Koerber m. p.

Wiedeń 17 września. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki zbliżone do rządu twierdzą, że dr Koerber zawsze miał zamiar zwołać Radę państwa we wrześniu, czekał tylko na stosowny moment.

Dzienniki opozycyjne znów twierdzą, że zwlekając tak ze zwołaniem Rady państwa dr Koerber popełnił błąd, bo rozdrażnił ludność pozostawiając żołnierzy na trzeci rok i powodując dezercję w wojsku.

Sejm krajowy.

Referaty komisji budżetowej.

Lwów 17 września. Komisja budżetowa rozdzieliła w następujący sposób referaty budżetu krajowego na rok 1903/4.

Wydatki.

Reprezentacja kraju i zarząd, pos. Skałkowski;
koszta leczenia, pos. Jabłoński;
krajowy szpital powszechny we Lwowie, pos. Niezabitowski;
krajowy zakład obłąkanych w Kulparkowie, pos. Laskowski;
krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie, pos. Leo;
koszta utrzymania szpitalów, przyjętych na fundusz krajowy, oraz zasiłki, pos. Jabłoński;
fundusz podrzutków w Krakowie, pos. Leo;
koszta utrzymania podrzutków we Lwowie, pos. Laskowski;
publiczna służba zdrowia i zasiłki dla zakładów sanitarnych, pos. Jabłoński;
dobroczynność, pos. Barwiński;
Akademja Umiejętności i Rada szkolna krajowa, pos. Kozłowski;
wydatki na publiczne szkoły ludowe, pos. Kozłowski;
prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, dalej stowarzyszenia ku krzewieniu nauki i oświaty, wydawnictwa, pos. Paszkowski;
teatry i sztuki piękne, pos. Abrahamowicz;
oświata, pos. Paszkowski;
pamiątki historyczne, pos. Barwiński;
kwaterunkowe, żandarmerja, szupaśnictwo, pos. Potoczek;
komunikacje, drogi, pos. Stan Jędrzejowicz;
koleje żelazne, pos. Leo;
budowy wodne i melioracje, pos. Rutowski;
komisja spraw rolniczych, pensje i emerytury w dziale rolniczym, rolnictwo krajowe, zakłady naukowe rolnicze, stypendja i zasiłki, pos. Milewski;
wydatki na ogólne cele rolnictwa oraz na poszczególne cele rolnictwa, pos. Andrzej Lubomirski;
organizacja spółek kredytowych, wydatki na klęski elementarne, pos. Skałkowski;
górnictwo, pos. Löwenstein;
przemysł i rękodzielnictwo, pos. Małachowski;
sługi krajowe, pos. Oleśnicki;
rozmaite wydatki, pos. Löwenstein.

Dochody, pos. Mieczysław Urbański:
fundusz propinacyjny, pos. Skałkowski;
fundusze krajowe, stanowe, sierocińskie, pos. Aleksander Stadnicki;
pożyczka krajowa z r. 1873, fundacja Skarbkowska, zamknięcie rachunków funduszów samoistnych, pos Rotter;
zamknięcie rachunków z roku 1900, pos. Löwenstein;
zamknięcie rachunków z r. 1901/2, pos. Laskowski.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetu wybrany pos. Dawid Abrahamowicz.

Błogosławieństwo Ojca św.

Lwów 17 września. Na telegram hołdowniczy, wystosowany w myśl uchwały Sejmu przez marszałka krajowego do Ojca św., nadeszła wczoraj do marszałka krajowego następująca telegraficzna odpowiedź:

„Ojciec św. łaskawie przyjął złożone mu życzenia. Wysoko ceniąc Sobie objawione uczucia wierności i przywiązania, najmiłościwiej udziela błogosławieństwa obradom Sejmu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem. Podpisano: *Mery del Val*".

Kongres socjalistów niemieckich.

Drezno 17 września. Wiec socjalno-demokratyczny po 2 i pół godz. trwającej dyskusji przyjął wniosek zarządu partji w sprawie współpracownictwa socjalistów w prasie burżuazyjnej 283 głosami przeciw 24. Uchwała brzmi:

1) Nie można uważać za zgodne z interesami partji, aby członkowie partji byli czynni jako redaktorowie lub współpracownicy w burżuazyjnych pismach, które wykonują pogardliwą krytykę partji socjalistycznej.

2) W innych pismach burżuazyjnych mogą członkowie partji brać udział jako redaktorowie i współpracownicy, o ile nie chodzi o stanowi-

ska opierające się na szczególnem zaufaniu, ponieważ na nich prędzej czy później mogą wejść w konflikt ze stronnictwem.

Drezno 17 września. Na wiecu socjalistycznym obradowano nad stosunkiem polskiej partji do niemieckiej i przyjęto zna sną większością wniosek panny Luksemburg, oświadczający solidarność wiecu z zachowaniem się w tej sprawie kierownictwa stronnictwa.

Drezno 17 września. Wiec socjalistyczny zajmował się w dalszym ciągu kwestją polską. Jak wiadomo, zarząd partji uchwalił odebrać Polakom subwencje, gdyż ci nie chcieli znieść osobnej organizacji, mającej na celu w pierwszym rzędzie odbudowanie samoistnej Polski. Zarząd domagał się, aby Polacy tworzyli część partji niemieckiej i stali wyłącznie na terenie walki klasowej. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek Róży Luxemburg, że wiec pochwala zarządzenie zarządu w kwestji polskiej.

Rewolucje na Bałkanie.

Konstantynopol 16 września. Od kilku dni krążą tutaj ponowne pogłoski o planowanych zamachach dynamitowych. W kołach miarodajnych nie przypisują jednak wagi tym pogłoskom. W ostatnich dniach przedsięwzięto liczne aresztowania Bułgarów, szczególniej zaś w okolicy Konstantynopola i we wilajetach macedońskich. Trzy indywidua usiłowały onegdaj przerwać rury gazowe na przedmieściu Pera w pobliżu ambasady francuskiej przypuszczalnie by wywołać eksplozję. Sprawa nie jest jeszcze wyjaśnioną. Bułgarski eksarchat widział się spowodowanym wobec panujących stosunków odroczyć otwarcie szkół ludowych, średnich i seminarjów, co miało już wczoraj nastąpić. Jedynie w Konstantynopolu otwarto dwie szkoły. Albańskie bataljony rezerwy wróciły.

Nota bułgarska do mocarstw.

Wiedeń 17 września. „Polit. Corresp.“ dowiaduje się z Sofji o treści okólnika, jaki bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do swoich zagranicznych zastępców dyplomatycznych. Rząd w okólniku podnosi przeciw Porcie zarzut, że pracuje na zgubę ludności bułgarskiej w wilajetach europejskich, a z drugiej strony czyni usilne przygotowania, aby armję turecką możliwie jak najprędzej skoncentrować na granicy bułgarskiej. To uprawnia do zapatrywania, że rząd turecki ma zamiar w danej chwili podjąć akcję wojskową przeciwko księstwu. Położenie jest takie, że może w końcu doprowadzić do zbrojnego konfliktu między Turcją a Bułgarją, jeżeli mocarstwa nie udzielą Porcie rady, by się kierowała rozsądkiem i umiarkowaniem. Rząd bułgarski czuje się w obowiązku zaapelować do sprawiedliwości i ludzkości mocarstw, by ludność bułgarską uratowały przed zupełnem wygładzeniem i aby Turcja cofnęła wszystkie zarządzenia zupełnie nieusprawiedliwione popravnem zachowaniem się rządu bułgarskiego. Krok ten jest nowym dowodem lojalności rządu bułgarskiego, jakoteż jego szczerej chęci unikania wszystkiego, co zagraża pokojowi.

Gdyby jednakże Bułgarja nie dostała żadnych zapewnień, któreby rozproszyły obawy co do obecnej akcji Turcji, to widziałaby się zmuszoną poczynić konieczne zarządzenia, by być przygotowaną na wszelką ewentualność, by nie stanąć pewnego dnia przed niespodzianką.

Książę Ferdynand bułgarski.

Sofia 17 września. Książę Ferdynand powrócił tu wczoraj z Warny.

Interwencja mocarstw.

Wiedeń 17 września. „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że gabinety mocarstw przedsięwzięły ponownie zbiorowe kroki w Sofji, aby ostatni raz ostrzedz rząd bułgarski. W kołach dyplomatycznych sądzą, że w tym roku nie przyjdzie do wojny między Turcją a Bułgarją.

Medjolan 17 września. „Corriere della Sere“ donosi, że w magazynach artylerji w Neapolu przygotowuje się ubranie zimowe dla 10.000 ludzi, którzy mają wyruszyć do Macedonji.

Z pola walk.

Sofia 17 września. Według nadeszłych tu wiadomości w okolicy Kirlilisse urządzili Turcy znowu rzezie.

Ks. Ferdynand królem?!

Wiedeń 17 września. (Tel. wł.). W wiedeńskich kółkach dyplomatycznych rozchodzi się pogłoska, że Rosja i Austrja mają zamiar obwołać niezawisłym królem księcia Ferdynanda bułgarskiego. Wobec teraźniejszej niepopularności Ferdynanda rzecz ta nie wydaje się możliwą.

TELEGRAMY.

Mianowanie.

Wiedeń 17 września. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował starszego nauczyciela Stanisława Kominkowskiego prowizorycznym inspektorem szkolnym w IX randze dla okręgu szkolnego przeworskiego.

Fałszywa pogłoska.

Budapeszt 17 września. Węg. biuro koresp. donosi z Szopronia (Ödenburg), że nieprawdziwe są wiadomości o buncie w 18 pułku honwedów, przyczem miano aresztować 87 żołnierzy. Również nieprawdziwem jest doniesienie o dezercji w tutejszym garnizonie 40 żołnierzy.

Ambasador turecki w Wiedniu.

Wiedeń 17 września. „W. Allg. Ztg.“ donosi, że znana afera ambasadora tureckiego nie pociągnie za sobą żadnych dalszych konsekwencyj. Jako curiosum podnosi ten dziennik, że ambasador od 18 miesięcy nie otrzymał pensji.

Sprawy cukrowe.

Hamburg 17 września. „N. Hamb. Börsenhalle“ donosi, że projekt utworzenia zjednoczenia sprzedaży niemieckich cukrowni surowca należy uważać za rozbity.

Zmiany w administracji rosyjskiej.

Petersburg 17 września. „Nowosti“ donoszą w formie pogłoski, że inspekcja podatków przechodzi z ministerstwa skarbu do zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rozruchy armeńskie w Rosji.

Baku 17 września. Wczoraj zaszły tu niepokoje z okazji oddawania armeńskiego majątku kościelnego skarbowi państwa. Zarekwirowano wojsko celem stłumienia zaburzenia. Przyszło do starć między wojskiem a Armeńczykami, którzy byli uzbrojeni w rewolwery i kamienie, 20 osób rannych. Trzy z nich zmarły. Jeden marynarz zginął.

Mowa p. Loubeta.

Paryż 17 września. Prezydent Loubet z okazji ukończenia manewrów wygłosił mowę podczas obiadu, w której podniósł, że republika pragnie mieć wyćwiczoną i silną armję, jako środek utrzymania pokoju, gdyż narody łączą się tylko z silnymi, a nie słabymi, do których przyjaźni i poparcia najmniejszej wagi nie przykładają.

Dżuma w Marsylji.

Paryż 17 września. Ajencja Havasa donosi z Marsylji, że w szpitalu stan zdrowia chorych znacznie się poprawił. Nowych wypadków zasłabnięcia nie stwierdzono. Ponieważ wśród ludności w mieście nie wydarzył się żaden wypadek zasłabnięcia, można uważać wszelkie niebezpieczeństwo za wykluczone.

Podróże ministrów.

Wiedeń 16 września. Austr. prez. ministrów, dr Koerber i b. węg. prez. min., Szell, który wczoraj udali się w odwiedziny do b. ministra „a latere“, Szehdieny'ego do Reichenau, powrócili do Wiednia.

Burze.

Marsylja 16 września. Podczas burzy morskiej, jaka tu szalała, rozbił się przed portem parowiec „Polinezion“.

Pożary.

Chrystjania 16 września. Podczas wczorajszego pożaru zginęło 9 osób.

Rozruchy w Tyflisie.

Tyflis 16 września. (Doniesienie rosyjskiej ajencji telegr.) Wczoraj rozpoczęło się oddawanie ormiańskich majątków kościelnych w ręce władz.

O rozruchach z dnia 12 b. m. donoszą jeszcze co następuje: — Rozruchy rozpoczęły się w czasie mszy, na której było obecnych około dwa tysiące osób, odprawionej za spokój duszy 6 ofiar rozruchów w Elisabethpolu. — Ks. Aratow, który odprawił nabożeństwo, rzucił klątwę z powodu zaboru majątków kościelnych.

Rozdzielono następnie między tłum rewolucyjne proklamacje. Demonstranci oddali 40 strzałów rewolwerowych. Policja dała ognia w powietrze, lecz mimo to raniła kilka osób, z tych jedną śmiertelnie. Aresztowano czterech przywódców rozruchów, między innymi także ks. Aratowa.

Lwów 16 września. We Lwowie bawi od wczoraj wieczorem sędzia śledczy z Krakowa i przesłuchuje strony poszkodowane skutkiem kradzieży na linji kolejowej Lwów-Kraków. Pomiędzy innemi przesłuchał p. Marowski pannę Olgę Borkowską, której w drodze koleją między Lwowem a Krakowem zginęły klejnoty wartości 80.000 kor.

Lwów 16 września. Wpisy na uniwersytet tutejszy rozpoczynają się 23 września i potrwają do 8 października.

Lwów 16 września. Budowę kolumny mickiewiczowskiej już rozpoczęto. W ciągu dzisiejszego przed południa rozebrano żelazną balustradę otaczającą klomb kwiatowy na wałach hetmańskich naprzeciw gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w którem to miejscu ma stanąć pomnik. Roboty koło fundamentów pod kolumnę rozpoczną się zaraz po uprzątnięciu klombu.

Lwów 16 września. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Romana Hendrychowskiego w Krakowie i Edwarda Lebedowicza w Podwołoczyskach do Lwowa.

Grac 16 września. Ostatnie deszcze spowodowały wylewy rzek: Mury, Drawy i Anizy. Wiele okolic zalanych. Komunikacja w niektórych miejscowościach przerwana. Koło Marburga zerwała woda most. Dwóch policjantów i kilka osób dorosłych, a rzekomo także i czworo dzieci, utonęło.

Madryt 16 września. Doniesienia o zamierzonej przez króla podróży za granicę, są nieprawdziwe.

Ceny targowe z dnia 11 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 17·— do 18·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·50 do 15·20, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·— do 12·30, owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·20, groch od 16·— do 24·20. tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50. jagły od 18·— do 22·—. siano od 6·40 do 6·80. słoma od 4·80 do 5·20, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·60. jaja za kopę od 3·— do 3·40, masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·30 do 7·70, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 21·—

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	80	95	30
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	65
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	—	99	—
Losy miasta Krakowa . . .	77	—	81	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	30	99	80
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	20	99	70
4% renta koron. austrjacka .	99	60	100	—
4% renta austrjacka w złocie	119	50	120	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go września. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 117·45 Renta majowa 99·65, Węg. renta koronowa 96·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. 707·50, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 402·—, Akcje kolei państ. 646·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 350·—, Akcje Alpiny 264·50 Losy tureckie 116·—, Ruble 253·25.

Cukier (stały 22·—. spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: **Otto Klement, Innsbruck**

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek

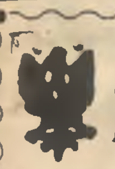
Mydło oliwne czyszczone

Puder z kwiatów alpejskich

Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.



W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 10 0

Najprzedniejsze winogrona

mieszane szlachetne gatunki czerwone i żółte 3·20, najprzedniejsze winogrona muszkat. 5 —, Brzoskwinie gatunek przedni 3·60, Melony Turkestan 2·40, Śliwki 2·40, Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny 6·80, rozsyła w 5 kg. Celi poczt. opłatnie za zaliczką. — **Sebastyan Hahn**, dom exportowy Werschätz Südungarn. 2174 1 0

Do sprzedania

meble do **jadalni** i **sypialni kompletnie nowe,**

ozdobnie olejno malowane, nadzwyczaj trwale wykonane, nadające się specyalnie dla zamożniejszych obywateli, mieszkających na parterze.

Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie L. 20 w restauracyi. 2210

Wyłącznie

NAFTĘ cesarską

(Kaiseroel Nr. 0.) z rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy — sprzedaje

Czesław SMIECHOWSKI

Kraków, ulica Mikołajska L. 4.

Wysyłki na prowincyę w całych beczkach i półbeczkach po ca. 50 kg. uskuteczniam odwrotnie. 2230

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE

Białe „Cérons" 1881 lub Czerwone „Cht. Lafitte" mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

Do sprzedania lady sklepowe,

szafa na suknie, **warsztat stolarski** w bardzo dobrym stanie, wraz z przyrządami.

Oglądnąć można przy ul. Długiej 44, I piętro. 2368 5 0

W nadzwyczaj przykrem położeniu

pozostający rodak, który dłuższy czas przebywał za granicą a obecnie celem kuracyi powrócił do kraju, z powodu wyczerpania wszelkich funduszów prosi ziomków o jakiekolwiek wsparcie, będąc bowiem jeszcze chorym, na najniezbędniejsze potrzeby zapracować nie jest w stanie. 2376 2 0

Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" **dla Rodaka.**

PRZYBORY do szycia i haftu, WEŁNY i BAWEŁNY do robót drutowych

WYROBY WEŁNIANE i BAWEŁNIANE na jesień i zimę j. k. t.

POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, KAMASZE i t. p.

polecają po cenach niskich 2276

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

W niedziele i święta handel zamknięty

!Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„	2·80

!Herbata z Brodów!

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), Telefon Nr. 331, — **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279

Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych wob

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1791

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza	›W piekle Galicyjskiem‹	1
Emil Richebourg	›Dramaty w Życiu‹	5
Werner	›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnson-Björnstjern	›Na Bożej Drodze‹	1
Emil Richebourg	›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Pannę z dobrego domu

przystojną, młodą, wykształconą, praktycznie wychowaną, z posagiem, z powodu braku znajomości, wydałaby babcia za mąż za szlachetnego, wykształconego, przystojnego, na pewnem stanowisku mężczyznę. Rzecz poważnie traktowana. Fotografia pożądana. Adres: Wisła 100, poste rest. Kraków do 20 września. 2364 3 3

Restauracya

z koncesyą na wyszynk wina, kawy i herbaty, z całkowitem urządzeniem, nadająca się dla kucharza lub restauratora ale tylko Polaka jest zaraz

do wydzierżawienia

w miejscowości pogranicznej, przy granicy pruskiej i rosyjskiej, gdzie dwie wielkie fabryki i wielki dworzec kolei północnej. — Łaskawe zgłoszenia u prasza się pod Nr. 280 do Administr. „Głosu Narodu". 2389 3 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

INTELIGENTNA PANNA

przyjmie posadę w domu obywatelskim do dwojga dzieci. — Umie gotować. „Posada" do Administracyi „Głosu Narodu". 2341 5 6

INTERES KOLONIALNY

b. dobrze prosperujący, ładnie urządzony, w połączeniu z trafiką i koncesyonowaną sprzedażą spirytusu denaturowanego, jakoteż restauracya wraz z wyszynkiem wódek, piwa i wszelkich napojów wyskokowych, przy jednej z najpiękniejszych ulic, w sąsiedztwie bardzo zaludnionej dzielnicy.

Do kupna potrzeba około 4.000 złr. Zgłoszenia (tylko pisemne) przyjmuje A. Wróblewski Kraków, ulica Łobzowska L. 39. 2395 2 5

Weterynarz L. HAASE

powrócił i leczy wszystkie zwierzęta domowe, — na prowincyę wyjeżdża bezzwłocznie. 2328 2 3

Kraków, ul. Karmelicka 40.

Lekcyj gry fortepianu

oraz pomocy w jęz. francuskim i niemieckim udziela H. Rysiowa, Floryańska l. 10. 2396 2 3

Dla Kółek rolniczych

poleca bardzo tanio 2233

Słoninę grubą białą, **Smalec** oraz wszelkie towary korzenne

HANDEL JAKÓBA PIEKŁY

w Podgórzu.

Tenże handel przyjmie starszego zamiejscowego **chłopca** do praktyki.

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA"

3 30 oraz 2332

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.

Pokój frontowy

z osobnym wchodem, 2369

zaraz do wynajęcia.

Ulica Jabłonowskich Nr. 7 I piętro.

Zdolny czeladnik masarski

oraz 2 **chłopaki** do nauki, zostaną przyjęci zaraz u **Antoniego Kasztelnika masarza** w Żywcu. 2397 2 3

Uczeń cukierniczy

z ukończoną 3-letnią praktyką, z chlubnem świadectwem, **poszukuje** dalszej **praktyki.** B. Seifert Ludwinów, poczta Podgórze. 2393 3 3

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 1 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.